Nr. 43. Lwów, Czwartek dnia 12. Lutego 1885. Rok III.

Cena Kurjera WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1. raz 6 c. za każdy następny 5 „
Drobne ogłoszenia od wyrazu . . 1½ c. Następ. razy po 1— „
Nekrologja lub korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Rzymsko katolickie: Dziś: Eulalja. Jutro: Katarzyny. Pojutrze: Walentego.

Grecko katolickie: Kyra i Joana. Tryfona. Strytenje Hosp.

BIURO REDAKCJI ulica Kopernika l. 9.
ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły i lisy słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 7 godz. 20 m. Zachód „ o 5 „ 12 „ Termometr — 4. Pogoda.

O dziennikarstwie wiedeńskiem.

I. W Aarau w Szwajcarji nakładem Hubera i Spółki wydanem zostało w bieżącym roku dziełko pod tytułem: *Epistel gegen die allgemeine Verjudung*, którego autor, Józefina Juzik (zapewne pseudonim) widocznie dobrze obeznany ze stosunkami Wiednia, krytykuje na stronicy 108 i dalszych, dziennikarstwo wiedeńskie w następujący sposób:

„W obec dzisiejszych stosunków istnienie niezawisłego dziennika, przynajmniej w Austrji, jest wcale niemożliwem. Stempel dziennikarski jest za wielkim ciężarem, a gust i wymagania czytelników zanadto zepsuły kłamliwe dzienniki żydowskie, ażeby prenumerata mogła pokryć koszta wydawnictwa. Nadto brak wolnej kolportaży uniemożliwia większy nakład. Prócz tego i tak zwana wolność druku robi swoje. Gdy jej nie było, znajdował się każdy pisarz w niebezpieczeństwie, iż straci czas strawiony na skreślenie tej lub owej myśli. Niektóre zdania, często całe strony kreślono. Taka obawa jest teraz nieuzasadnioną. Jeżeli pisarz za pracę otrzymuje natychmiast honorarjum, to najwięcej może mu się przydarzyć, iż pod kluczem spędzi jakiś czas w przyjemnem towarzystwie kilku krydatarjuszów i innych dżentelmenów. Jeśli zaś nie pisze za honorarjum, lecz wydaje własnym kosztem swoją pracę, to może swobodnie cały swój majątek włożyć w koszta nakładu, a może tylko się zdarzyć, iż prokurator będzie odbiorcą całego nakładu naraz, nie pytając jednakże o cenę. Taki interes zrujnował już niejednego biedaka. . . . .

Jednakże to postępowanie z wolną prasą jest właśnie na rękę dziennikom rej wodzącym, albowiem przy tem postępowaniu z prasą mogą istnieć tylko dzienniki subwencjonowane. Gdy zaś środki subwencyjne wszystkich nieżydowskich partji nie mogą wyrównać zasobom spekulacji, przeto dziennikarstwo żydowskie jest panem sytuacji.

W dziennikach wiedeńskich każdy wiersz jest zapłacony i tendencyjny, a nadto te dzienniki przechodzą z jednego przedsiębiorstwa akcyjnego do drugiego. Jeżeli jakie przedsiębiorstwo uważa, że ten lub ów dziennik ma szczególniejszy wpływ na publiczność, to nie wzdryga się przed żadną ofiarą, ani żadnemi środkami, ażeby ten dziennik posiąść. Założyciel niejednego obecnie nikczemnego dziennika był człowiekiem honorowym. Pozbył dziennik albo zmuszony niepowodzeniem albo w nieświadomości o zamiarach nabywcy. Publiczność pokładała słusznie zaufanie w dzienniku. Ale teraz przybiera dziennik nieznacznie inny prąd, publiczność płynie z tym prądem, doznaje dotkliwej szkody i nie spostrzega się jeszcze często, od kogo. Skoro dziennik spełnił swoje zadanie, albo utracił zaufanie czytelników, pozbywają go dalej komuś, który rozumie go jeszcze zrobić użytecznym. Jeżeli dziennik nie jest już przydatnym do usług „wyższych“ idei, to może jeszcze jako rewolwer oddać dobre usługi pojedyńczym bandytom.

W tem stadjum publiczność mniej cierpi, albowiem dziennik nie zachowuje konsekwencji w bałamuceniu. Die Leidenden sind jetzt solche, welche „Butter am Kopfe“ haben und mit Angriffen bedroht werden, wenn sie nicht „gehörig schwitzen“. (Das ist die Sprache der „Volksbildner“ hinter den Coulissen, in den unschuldigsten Sätzen widergegeben). Rewolwerowość przeciw osobom prywatnym, z groźbą publicznego rozgłoszenia prawdziwych, przekręconych lub całkowicie zmyślonych wydarzeń skandalicznych, jest ostatnim szczeblem na drabinie literackiej prostytucji.

Prawo nie użycza ofiarom prawie żadnej, albowiem tylko nader rzadko skutecznej obrony. Zmyślone fakta mogą być „sprostowane“, a obrazy zaskarżone. Ale jeżeli się rozchodzi o prywatne stosunki, to oskarżyciel, chociażby miał największą słuszność, wystawia się tylko bardziej na niedyskrecję i chociaż zwycięzca pozostanie poszkodowanym, sprostowanie zaś podatępnych i nieuchwytnych zaczepek jest częstokroć niewykonalnem.

Wyższy bandytyzm (das höhere Raubritterthum) uważą takie dzienniki za rentowny interes poboczny, które służą do jeszcze rentowniejszych celów. Nie potrzebują, jak ich mniejsi koledzy, czatować w ukryciu na pojedynczych podróżnych. Oni mieszkają pysznie w swoich nieprzystępnych zamkach, zbudowanych na wysokich górach złotych i zamykają poprzecz gościniec. Kto chce dalej iść, musi się potradzić do ich warowni redakcyjnej i zapłacić żądany okup. Okupić się coś musi nieśmiały talent muzykalny, który chce dostać się do sali koncertowej, linoskok, tresownik pcheł, karzeł, gryzetka z Orfeum, primadona opery, kandydat wyborczy, każde stowarzyszenie i co najważniejsze, każda instytucja pieniężna i każde przedsiębiorstwo publiczne. Jeżeli zaś, co jest rzadko i trudno, brudna sprawa wyjdzie na jaw i nieda się już ukryć, to żydowskie dzienniki aż do obrzydzenia plują na nią, na własną bieliznę.

Któż nie pamięta najświeższej jeszcze niezałatwionej afery Schwarz-Laenderbank? Z jakiem oburzeniem pisały o niej *Tagblatt*, *Neue fr. Presse*, *Deutsche Ztg.* i inne dzienniki. Ci szlachetni żądali jednogłośnie najściślejszego dochodzenia, gdzie podziały się pieniądze, mianowicie te, które nie dostały się do ich rąk. Wszak *Tagblatt* otrzymał tylko 42.000 zł. z funduszu Kamińskiego, *Neue freie Presse* tylko 28.000 zł. W ogóle z 630.000 zł. wydano dziennikom tylko 155.453 zł.

Przy takich przedsiębiorstwach postępuje się według taryf układanych osobno przez biorących i dających. Dwie główne rubryki noszą napisy „milczenie“ i „pochwała“. Dzienniki szacują przedsiębiorstwa podług ich rozmiaru i uczciwości (Solidität). Im mniejsza ostatnia, tem większa kwota. Przedsiębiorstwa zaś szacują dzienniki według ilości ich nakładu, według koła czytelników i ich stosunków do przedsiębiorstwa. Targują się obydwie strony, ale w końcu zawsze się porozumią. Istnieją ajenci łapówek (Betheiligungs-Agenten) tak samo, jak ajenci teatrów, małżeństw itp.“

Z prowincji.

Trembowla. *(Czynności władzy autonomicznej).* Z *Nowej Reformy* powtarzamy następującą korespondencję: Od początku istnienia rad powiatowych, Trembowelska rada odbywa regularnie rocznie najmniej 6 posiedzeń, a wydział powiatowy z wyjątkiem czasu żniw ma co trzy tygodnie plenarne posiedzenie i pracuje nad dobrem powiatu spokojnie i w cichości.

Praca naszej Rady powiatowej zwróconą została przedewszystkiem do uporządkowania gmin, wytłómaczenia tymże ustaw i zaprowadzenia takiego ładu, jaki w każdej autonomicznej gminie być powinien; następnie założono kasy pożyczkowe w gminach: Janów, Budzanów, Strussów, Warwaryńce, Ruzdwiany, dalej w Brykuli, Hleszczawie, Iwanówce, Rawczu, Deremówce.

Wszystkie gminy w powiecie, których jest 43, zostają rokrocznie raz, a wedle potrzeby i kilka razy przez Wydział powiatowy kontrolowane co do gospodarki swojej, jak niemniej i co do wykonania przepisów policji ogniowej.

Uchwałą Rady powiatowej z dnia 29 marca 1870 przystąpiono do sporządzenia planów budowy drogi powiatowej t. j. gościńca murowanego, przecinającego powiat od północy ku południowi i prowadzącego od Trembowli przez Podhajczyki, Janów, Budzanów, Wierzbowiec w kierunku do Białobożnicy, obecnie stacji kolei transwersalnej.

Budowa tej drogi rozpoczętą została z wiosną roku 1880 i dotychczas zbudowano 17½ kilometrów, a pozostaje jeszcze do budowy na rok 1885 8½ kilometrów.

Koszt całkowitej budowy po koniec roku 1884 wynosi 57.600 złr., który to wydatek już jest pokryty, na dalszą zaś budowę pozostałych 8½ kilometrów przypada w tym roku do pokrycia 24.112 złr.

Na tej drodze pobudowano przez rzekę Seret w Janowie most systemu kratowego, długości 60 metrów; dwa przęsła po 27 metrów światła, oparte są na dwóch przyczółkach i jednym filarze, murowanych z kamienia gatunku Trembowelskiego, odrobionego jak cios. Ściany kratowe z drzewa dębowego, z obu stron mają wysokości po 3 m. 50 ctm.

Jest to most podobny do konstrukcji żelaznej, używanej przy mostach kolejowych.

Most ten kosztował 9.000 złr., oprócz materjału drzewnego, który ofiarowała bezpłatnie właścicielka Janowa, hr. Łosiowa, a który reprezentuje wartość 5.000 złr., tak że razem koszt budowy mostu przedstawia się na 14.000 złr.

Do budowy wzmiankowanego gościńca przyczynili się dobrowolnymi datkami: hr. Łosiowa gotówką 500 złr., w materjale na mosty wartości 6.000 złr., i kamieniołomem; gmina Janów w gotówce 2.000 złr. i uskutecznieniem robót ziemnych na jednym kilometrze; gmina Kobyłowłoki i Młyniska gotówką 600 złr.; gmina Wierzbowiec i Łaskowce gotówką 500 złr.; p. Józef Ochocki, właściciel Wierzbowca gotówką 300 złr., kamieniołomem i bezpłatnem odstąpieniem terenu, potrzebnego pod gościniec z łanu swego—gmina Budzanów w gotówce 500 złr. i 200 stosów nałamanego kamienia.

Nadto Wydział krajowy przyczynił się subwencją w ogólnej sumie 19.300 zł., resztę zaś pokrył powiat z funduszów przeznaczonych rocznie na budowę drogi powiatowej.

Sprawdzeniem planów i kierownictwem budowy drogi i mostów od początku tej budowy dotychczas zajmuje się inżynier pan Jan Dybowski, który jest stałym urzędnikiem Rady powiatowej.

Byłoby niesłusznem, gdybym nie wspomniał o dokładnem wykonaniu mostu, co jest zasługą inżyniera powiatowego, tak że znawcy z dalszych stron przyjeżdżają oglądać budowę i najszczerzej radzili każdemu, kto most budować potrzebuje, aby zamiast dawnego zwyczaju na przęsłach z palów bitych, most kratowy budował, bo nie tylko dla oka jest ładnym, ale też więcej trwały, niepotrzebujący ciągłej naprawy i mniej kosztuje.

Wynalazcą tej konstrukcji kratowej z drzewa jest inżynier zamieszkały we Lwowie p. Ibiański.

Rada powiatowa założyła kasę oszczędności w Trembowli z kapitałem 10.000 zł. i 5000 zł. wkładki Tow. Wzaj. Ubezp. w Krakowie, i tym sposobem wyzwoliła przeważną ilość mieszkańców powiatu od lichwy.

W pierwszych siedmiu miesiącach swego założenia operowała kasa kapitałem 180.000 zł. Nieomieszkam donieść wam później o wyniku czynności kasy za rok cały 1884. Dyrektorem kasy jest p. Jarosław Paszkowski.

Na dokończenie budowy wyż wymienionego gościnca, a następnie do przecięcia gościńcem powiatu od Trembowli do granicy powiatu skałeckiego zaciągnęła Rada powiatowa pożyczkę w banku krajowym w kwocie 30.000 zł., w 20 latach spłacić się mającą, a uczyniła to dla tego, że zniżyła przez to roczny budżet powiatu, a następnie że gościniec pozostaje i dla naszych następców, więc niechże i oni w części się do dobra tego przyczynią.

W celu poprawy racjonalnej dróg gminnych, zaprowadza się stały kataster tych dróg, oraz przygotowuje się plany do robót w roku bieżącym, a to dla uregulowania i wyszutrowania ważniejszych dróg gminnych komunikacyjnych w powiecie. Niemniej też wybrany jest komitet drogowy, którego zadaniem jest rozpatrzyć projekta i wyznaczyć subwencję na rekonstrukcję dróg gminnych, oraz sprawdzać rachunki tych robót i utrzymywać kontrolę nad wykonaniem. Wszelkie zarządzenia komitetu idą pod uchwały Wydziału powiatowego.

W końcu nadmienić muszę, że w pierwszych latach istnienia Rady powiatowej jej prezesem był ś. p. Dulski, właściciel Iławcza, dawniej oficer polski, czcigodny i prawy obywatel Polak, kochający swoją ojczyznę. Po jego śmierci został prezesem ksiądz Jan Biliński, proboszcz ob. gr. z Iławcza, który do roku 1879 marszałkował, ale wskutek nadwątlonego zdrowia zrezygnował, a w miejsce tegoż został wybrany Adolf Promiński, notarjusz w Trembowli, który do dziś dnia urząd ten piastuje.

Nadmieniłem to tylko dla tego, aby wykazać, że choć w Radzie powiatowej Trembowelskiej jest większość Polaków, jednakże dwa razy wybrała ona prezesem czcigodnego i wielce szanowanego ks. Bilińskiego, proboszcza ob. gr., czem praktycznie, czynem udowodniła szczere chęci zgody dla obu stron tak bardzo pożądanej.

Ze Stryjskiego. (*Curiosum.*) W miasteczku Rożniatowie powiatu dolińiańskiego znanem z tego, iż zaopatruje Lwów i inne większe miasta w wyborne marynaty z pstrągów, zasiadała w radzie gminnej od początku ery autonomicznej połowa katolików a połowa żydów, którzy mając stanowczą większość w dwóch kołach wyborczych mogli byli wybrać zawsze nawet $^2/_3$ radnych żydów, ale nigdy z tego nie korzystali, a nawet zawsze wybierali katolika naczelnikiem. Dopiero przy wyborze nowej rady gminnej w dniu 9. lutego b. r., przy którym w skutek zmian zaszłych w listach wyborczych mogli katolicy wybrać $^2/_3$ radnych, albowiem mieli większość w dwóch kołach wyborczych, wybrano do rady gminnej 20 żydów, a tylko 4 katolików; albowiem pierwsze koło wyborcze, w którem głosuje sama inteligencja katolicka, wybrało 8 żydów w ten sposób, iż proboszcz gr. kat., notarjusz i adjunkt sądowy głosowali na 8 katolików, proboszcz zaś rz. k., sędzia powiat. i aptekarz na 8 żydów. Z powodu równości głosów przyszło do losowania, przy którem kartka z nazwiskami ośmiu żydów wyciągniętą została. Podaję fakt, który nie potrzebuje komentarzy; dodam jeszcze tylko, iż wybrani z trzeciego koła wyborczego czterej radni katolicy są: proboszcz gr. kat., notarjusz, dotychczasowy naczelnik gminy i bezwarunkowo najporządniejszy i najmajętniejszy mieszczanin Semko Fedoreńko.

Upadek Chartumu.

Urzędowo ogłoszono w Londynie następujące pismo:

„Porucznik Stuart Wortley, który towarzyszył Wilsonowi do Chartum, nadesłał następujący raport: 28 stycznia udaliśmy się z Wilsonem na parowcach do Chartum, przyczem musieliśmy pod Halfiyeh wytrzymać ogień z czterech dział i ciągły ogień karabinowy. Także z wyspy Tutti, z Omdurman i z Chartumu parowce ciągle ostrzeliwano.

Na pałacu rządowym w Chartum nie powiewał żaden sztandar a dom zdawał się leżeć w gruzach. Na parowcach zastrzelono nam jednego żołnierza a pięciu zraniono. 31 stycznia rozbił się jeden parowiec na którym znajdywał się Wilson z swoimi towarzyszami koło spadu Szabluka a że drugi już przedtem był uszkodzony, musieliśmy przesiąść się na małe łodzie.

Tego samego dnia o godzinie drugiej dopłynęliśmy na tych łodziach do Gubat“.

Dalej donosi Wortley że upadek Chartumu nie ulega żadnej wątpliwości, tylko że o losie Gordona nic pewnego nie wiadomo. Ogólnie jednak sądzą iż Gordon został zabity.

Upadek Chartumu przeciągnął do Mahdiego także plemiona Shukryeh, tak że obecnie nietylko wschodni brzeg Nilu, ale także lewe wybrzeże nieprzyjacielsko występuje przeciw Anglikom.

Krajowcy opowiadają że Mahdi cierpiał w Omdurman wielki brak żywności. Posłaniec Mahdiego zgłosił się 29 stycznia na parowiec Wilsona z doniesieniem od swego pana, że Gordon nosi już jego mundur i z wezwaniem do poddania się. „Jeżeli“ rzekł poseł „Anglicy nie przejdą na wiarę muzułmańską, zgładzi ich z powierzchni ziemi“.

Rozeszła się wieść że Farag basza był z Mahdim w zdradzieckiem porozumieniu i otworzył mu bramy miasta.

Od czasu upadku Chartumu nieprzyjaciel nie przedsięwziął żadnych dalszych kroków. Angielskie wojsko koło Metammeh liczy 2—3000 ludzi który znajdują się w najlepszem zdrowiu. Lord Wolseley wysłał licznych szpiegów, żeby wywiedzieć się o losie Gordona.

Rząd dał Wolseleyowi zupełne pełnomocnictwe do działania i przyrzekł mu wysłać posiłki do Suakim i do Berberu.

Hus na soborze Konstancyeńskim

obraz W. Brozika.

W artykule o Broziku zapowiedzieliśmy, że obraz jego najznakomitszy, przedstawiający „Husa w Konstancji“ odbywa podróż po Europie. Obecnie wystawiony on jest w Warszawie i oto co pisze o tem arcydziele czeskiego artysty jedno z pism tamtejszych:

Warszawa ogląda już drugi obraz Brozika; pierwsze płótno, pomieszczone parę lat temu na wystawie Tow. przedstawiało rodzajową scenę z życia bogatej kurtyzanki i budziło zajęcie, zarówno trafnem pochwyceniem psychicznego momentu, jak i techniką kolorytu. Atoli od tego obrazka do wspaniałego dzieła, które mamy przed sobą, jest tak ogromna przestrzeń, iż dopiero teraz ukazuje nam się mistrz w całej swej potędze. Brozik namalował obraz historyczny — a pojął go tak, iż uchwycił za serce nietylko swych rodaków, czczących w Husie duchowego gladjatora, walczącego za naród, ale i wszystkich ludzi, zdolnych odczuć walkę męczennika za prawdę z przedstawicielami interesów i poziomych

---

GAJOWY

przez

Guy de Maupassant.

(Dokończenie).

Rozmyślałem nad tem cały tydzień, w ciągu którego spostrzegłem, że zwykle wychodzi z domu wtedy, kiedy ja wracałem, tak, panie.

Zwracałem na niego uwagę, nie domyślając się wszakże prawdy. Raz, po powrocie z lasu położyłem się dopiero nad ranem, widząc jednak, że wychodzi, wstałem natychmiast, w celu śledzenia go zdaleka, a nikt tak jak ja śledzić nie umie.

I zobaczyłem, ja, pański gajowy, jak mój siostrzeniec zakładał sidła w pańskim lesie.

Krew uderzyła mi do głowy i myślałem, że go zabiję, tak biłem. Och! biłem strasznie i obiecałem mu, że w pana obecności jeszcze raz to powtórzę.

Zmizerniałem ze zmartwienia, bo możesz, sobie pan wystawić, jak mnie bolało podobne odkrycie. Wypędzić go nie mogłem. Nie ma ani matki, ani ojca, nikogo na świecie z rodziny prócz mnie.

Przyrzekłem mu wszakże, że jeśli jeszcze raz coś podobnego powtórzy, będę bez litości. Czym dobrze zrobił?

Podałem mu rękę:

— Dobrze zrobiłeś, Cavalier; jesteś uczciwym człowiekiem.

Wstał ze stołka:

— Dziękuję panu. Teraz go przyprowadzę i dla przykładu ukarzę.

Widziałem, że napróżnobym usiłował odwieść starego od raz zrobionego postanowienia, pozostawiłem mu więc swobodę działania.

Poszedł zatem po małego hultaja i przyprowadził go za ucho.

Siedziałem na drewnianym stołku z powagą sędziego.

Marius wydał mi się jeszcze brzydszy, jeszcze nieprzyjemniejszy niż roku przeszłego, a jego wielkie ręce były jeszcze potworniejsze.

Wuj popchnął go ku mnie i rozkazującym głosem zawołał:

— Proś o przebaczenie.

Chłopak nawet ust nie otworzył.

Wtedy ex-żandarm pochwycił go w swoje ręce i bił z taką gwałtownością, że ażem się zerwał, by go powstrzymać.

Teraz dopiero niecpoń zaczął jęczeć.

— Łaski! — łaski! — łaski! — przyrzekam...

Cavalier postawił go na ziemi i zmusił do uklęknięcia.

— Proś o przebaczenie.

Chłopiec szepnął ze spuszczonymi oczyma:

— Proszę o przebaczenie.

Poczem wuj go podniósł, dał kułaka, wyrzucił za drzwi i już go tego dnia nie widziałem.

Ale stary był przybity.

— To zła natura — mówił.

Podczas obiadu ciągle powtarzał:

— Och! jak mnie to dręczy, pan sobie nie wyobrazi, jak mnie to dręczy.

Starałem się go pocieszyć, lecz bezskutecznie.

Położyłem się wcześnie, żeby wstać na polowanie równo ze świtem.

Kiedym zgasił świecę, pies mój chrapał już na podłodze przy łóżku.

W nocy obudziło mię przeraźliwe wycie Bocka. Spostrzegłem natychmiast, że w stancyjce pełno było dymu. Wyskoczyłem z łóżka, zapaliłem świece i pobiegłem drzwi otworzyć. Przez drzwi dobywały się płomienie. Cały dom był już w ogniu.

Zatrzasnąłem drzwi, wrzuciłem na siebie ubranie, na sznurze skręconym z prześcieradeł spuściłem przez okno naprzód psa, następnie wyrzuciłem torbę i strzelbę, a w końcu sam się po sznurze zsunąłem.

I zacząłem z całych sił krzyczeć.

— Cavalier! — Cavalier! — Cavalier.

Ale gajowy się nie obudził. Miał sen twardy jak prawdziwy żandarm.

Przez okna widziałem, że cały dół był jednym gorejącym piecem i że słoma napełniająca izby podsycała ogień.

A więc dom został podpalony!

Zacząłem krzyczeć z całego gardła.

— Cavalier!

Przyszło mi na myśl, że może omdlał w skutek dymu. Pochwyciłem strzelbę i wsunąwszy dwa naboje strzeliłem w okno.

Sześć szyb roztrzaskało się na drobne kawałki. Tym razem stary się obudził i ukazał w

namiętności. Ktokolwiek do tego obrazu przyjdzie: czy będzie znał historję Husa, czy tylko będzie ogólnie wykształconym człowiekiem, pojmie duchowy dramat, rozgrywający się między tym zwycięsko uśmiechniętym, potężnym i tryumfującym przedstawicielem kościoła, a tym odartym, potępionym, ze wzrokiem do nieba skierowanym, ale potęgą ducha nad wszystkiem panującym — męczennikiem. W olbrzymiej nawie katedry kostnickiej, zgromadzony na posiedzenie tłum prałatów, książąt, dostojników, wyrazem swych twarzy na których już to radość, już wściekłość, bojaźń, lub litość, doskonale się malują, wybornie dopełnia i tłumaczy akcję, toczącą się między wygłaszającym wyrok a skazanym.

Artysta więc, niezależnie od wypadku dziejowego, będącego przedmiotem obrazu, uwidocznił na płótnie moment psychiczny, który historycznemi wiadomościami, jakie zwykle posiada ukształcony widz, jest dopełniony, rozjaśniony i podniesiony.

Jasna, entuzjastyczna postać Husa z pomroki dziejów przemawia silnie do imaginacji. W gruncie, była to natura nerwowa, ascetyczna i podbijająca. Hus, jak większość reformatorów z rodu słowian, nie tyle był dogmatykiem, ile marzycielem, występującym przeciwko rzeczywistości, na korzyść podeptanych i upośledzonych. Chciał on reformy życia więcej, niż reformy religji, chciał czystego, cnotliwego duchowieństwa, chciał ludzkich stosunków opartych na słowach ewangelji. Prócz tego, Hus był Czechem, był narodowcem, pragnącym szczęścia swego ludu; w znanem zajściu z profesorami i uczniami niemieckimi, w kazaniach, naukach, występował wszędzie w tym charakterze i ta okoliczność grała ogromną rolę w jego potępieniu. Dziś jeszcze, dla historyków niemieckich, nawet protestanckich, nie jest on sympatyczny. Nie był, według nich, żadną wielkością — ale tylko uczniem Wiklefa i drobnym zwiastunem reformacji. Jako fanatyczny nieprzyjaciel Niemców, dążył przez swój spisek uniwersytecki do poniżenia Lipska i Wrocławia, a wywyższenia słowiańskiej Pragi. Lecz o tę ograniczoność narodową skruszył się Hus, a słowiańska krańcowość skruszyła husytyzm; język słowiański przeszkodził rozprzestrzenieniu się nauki Husa po za granice małych Czech. W tej ograniczoności i odosobnieniu, wykwitła nienawiść narodowa, a imię czeskie było synonimem mordów i pożog, którėmi znaczyli swe drogi husyci.

Ileż żywszym musiał być ten stronniczy pogląd w namiętnem zgromadzeniu, jakie się zebrało 6 lipca 1415 roku, w katedrze kostnickiej! Jak przepysznie artysta scharakteryzował to położenie: ten cesarz Zygmunt, w majestacie, otoczony dostojnikami, silący się na bezstronność, a jednak wiarołomny i zakłopotany swą zdradą i rumieńcem wstydu na czole, ci prałaci miotani uczuciem zawiści, huczący burzą religijnych, narodowych i społecznych namiętności, wreszcie ta garstka towarzyszy i współczujących czeskich panów — jakże się pysznie zlewają w jeden obraz gwałtownej, religijno politycznej zawieruchy: Hus stoi w pośrodku, uniesiony świętem swem natchnieniem, zda się, ze swemi historycznemi słowami na ustach: „Panie Jezu Chryste, przebacz nieprzyjaciołom moim. Ty wiesz, że mnie fałszywie i niesprawiedliwie oskarżyli, lecz wybacz im, dla miłosierdzia twego!"

Obraz jest dziełem skończonem, dojrzale obmyślanem i wszędzie z równą, a niezawodzącą potęgą wykonanem. Może być, iż ogólnemu wrażeniu zarzuciłby się dał pewien chłód, pochodzący z równomiernego obrobienia całości, lecz dla nas, jest to tylko spokój artystyczny, jaki zawsze panować winien w dziełach sztuki, jeśli się one mają tłumaczyć jasno i zrozumiale. Dalej, sam Hus lubo odczuty, nie jest atoli najszczęśliwiej wykonanym i artyście nie starczyło siły do scharakteryzowania tych wielorakich uczuć, jakie miotają piersią czeskiego reformatora. Profil, który artysta wybrał dla tej sylwetki, lubo energiczny, nie dawał mu pola do rozegrania duchowego dramatu. Lecz za to, jakież bogactwo charakterystyki wszystkich prałatów i panów, składających zgromadzenie. Co to za pewność swego tryumfu w twarzy tego biskupa z Concordii, lub, co to za zacięcie na obliczu kardynała Aliaco, który kierował procesem inkwizycyjnym przeciw Husowi. Głowy Francesco Zabarelli, lub audytora Bertholda von Wildungen — są arcydziełami charakterystyki, gdyby podobny przymiot nie cechował wszystkich pierwszorzędnych postaci obrazu. Albo te dwie postacie panów czeskich: Jana Kepka z Chluma i Wacława z Dube i Listna, z których jeden trzyma gleit, wydany przez cesarza Husowi, a dziś zwitek papieru bezużyteczny, a drugi młotek, jakby się gotował do przybicia protestu na drzwiach kostnickiej katedry.

Szkoła polska Montparnasse
w Paryżu.

Paryzki korespondent *Gazety Narodowej* donosząc o sprzedaży domu, w którym się dawniej mieściła Wyższa szkoła polska na bulwarze Montparnasse, zarzuca, że sprzedający ów dom ks. Władysław Czartoryski, przywłaszczał sobie nietylko pieniądze narodowe, gdyż gmach tej szkoły miał być jakoby wystawiony ze składek polskich, a nadto do kieszeni swojej pobierał nieprawnie przez lat czternaście od czasu zamknięcia szkoły dochód z wynajmu tego domu wynoszący rocznie 14.000 fr. Wskutek tego pisze korespondent *Dziennika Pozn.*:

Wprawdzie *Gazeta Narodowa* w następnym numerze usprawiedliwia to postąpienie, a usprawiedliwia tem, że ks. Czartoryski uzyskanego w ten sposób funduszu ma użyć na założenie jakiejś instytucji w kraju. Zrozumie każdy, że jeśli zamiar podobny istniał, kraj przyjąłby go z wdzięcznością, niemniej jednak samowolne zabranie cudzej własności pozostałoby faktem i zrobionego zarzutu by nie usprawiedliwiło.

Podobnie i w tym wypadku obwinienie jest zupełnie pozbawione prawdy, stan bowiem całego interesu, o którym mowa, tudzież decyzja komisji mającej orzec czyją jest własnością poszkolny budynek, zawiera wydrukowana w Paryżu w 1872 roku broszurka: „Sprawozdanie Szkoły wyższej polskiej".

Kiedy po wypadkach 1848 roku młodzież polska do Francji licznie przybywać zaczęła, a z drugiej strony liczba kończących szkołę Batiniolską się zwiększyła, ks. Adam Czartoryski powziął myśl założenia zakładu przygotowującego uczniów do wyższych szkół francuskich. Na ten cel przeznaczył część z zapisu, jaki zmarły wojewoda Wodziński na rzecz emigracji uczynił, powiększył ten fundusz wyjednaniem wsparcia od rządu francuskiego, jako też uzbieranemi przez się składkami i pod nr. 33 ulicy Neuve St. Genevieve założył szkołę przygotowawczą polską.

Radę szkolną pod prezydencją ks. Adama Czartoryskiego składali: Stanisław Barzykowski, Teodor Morawski, Andrzej Plichta, Adolf Cichowski, Kazimierz Paprocki, Hipolit Błotnicki i Stanisław Kunatt. Od dnia 1 października 1850 roku szkoła przeniesioną została na Boulevard Montparnasse pod nr. 129, a od roku 1859 zamieszkała w wybudowanym dla niej lokalu na tymże bulwarze nr. 68.

Rząd francuski wypłacał już z początku 20, od roku 1860 zaś 40 tysięcy franków rocznej subwencji. Skoro nastąpiła wojna i oblężenie Paryża, gmach szkolny oddać musiano na ambulans a większa część uczniów i profesorów poszła na wały.

Po wojnie rząd w pierwszym kwartale wypłacił wsparcia 10 tysięcy franków, ale niebawem oświadczył, że na przyszłość żadnej subwencji nie obiecuje. W obec tego nie pozostawało nic, jak szkołę zamknąć, pozostających w niej jeszcze uczniów gdzieindziej rozmieścić, oraz zająć się dostarczeniem środków na ich utrzymanie.

Taki jest rys krótki dziejów tej szkoły — a teraz objaśnić należy pytanie, czyją własnością był ów dom, w którym do końca istnienia swojego szkoła ta zamieszkiwała.

Kiedy w 1859 roku p. Giverne, właściciel domu, w którym ostatnio lokal dla szkoły wynajmowano, zażądał aby z nim kontrakt na dłuższe lata zrobiono, rada szkolna zastanawiać się nad tem poczęła, czyby na postawienie własnego domu zdobyć się nie można. Do projektu zaś takiego skłaniały ją względy, że kapitał w taki sposób użyty przy wzrastających cenach domów z wszelką pewnością jest ulokowany, że opłata lokalu na procent wystarczy, co zaś do funduszu, ten powinien się uzbierać ze składek, a zanim te wpłyną, znajdzie się zapewne ktokolwiek, co potrzebne na to pieniądze zaawansuje.

Rzeczywiście zgłosił się wtenczas ks. Władysław Czartoryski i ponieważ podług budowniczych planów zachodziła potrzeba kapitału 200.000 fr., sumę te ofiarował na następujących warunkach: Sumę 50 tysięcy fr. przeznacza jako wieczysty fundusz dla szkoły, procenta od którego mają służyć dla jej budżetu, a w razie zwinięcia zakładu procent od nich przeznacza się na stypendja, z zastrzeżeniem wszakże, że tak fundusem tym, jak i procentami od niego zarządzać będzie on i jego spadkobiercy. Pozostałe 150 tysięcy fr. pożycza do czasu, póki szkoła ze składek sumę te spłacić mu będzie mogła i w charakterze procentu nie żąda 5 proc., na jaką to stopę miały być lokowane fundusze ze składek wpływające, a tylko chce, żeby mu szkoła tytułem wynajmu płaciła rocznie 4 tysiące franków.

Ze składek tymczasem wszystkiego wpłynęło 16.327 franków i funduszu tego użyto na przeprowadzenie, instalację i wewnętrzne urządzenie szkoły, co szczegółowe wykazują rachunki, podobnie jak i użycie subwencji rządowych, części zapisu śp. Wodzińskiego, oraz innych jednorazowych da-

---

oknie, przerażony widokiem silnego blasku, jaki odbijał od całego domu.

— Dom się pali — zawołałem. — Wyskakuj przez okno, prędko, prędko!

Płomienie wydobywając się gwałtownie z dołu, obejmowały mur i dostawały się już do niego. Skoczył i padł na nogi jak kot.

Był też już czas po temu. Dach słomiany zapadł się w środku po nad wschodami, skąd ogień buchał jak z komina: Ogromny snop ognisty strzelił w powietrze, rozszerzając się szybko i jak kaskada rozpryskując w koło chaty deszcz iskier.

W kilka sekund całe domostwo było tylko jednym słupem ognia.

— Jakim sposobem to się stać mogło? zapytał Cavalier z rozpaczą.

— Podłożono ogień w kuchni, odpowiedziałem.

— Ale któż to mógł zrobić?

— Marius, odrzekłem, odgadując natychmiast prawdziwego sprawcę.

Stary wyjąknął:

— Och! Jezus—Marja! To dla tego na noc nie wrócił.

Nagle straszna myśl przeszła mi przez głowę i zawołałem?

— A Celestyna? Celestyna?

Nie odpowiedział nic, gdyż w tej chwili dom się w oczach naszych zapadł i tworzył już tylko oślepiające czerwone zarzewie, wśród którego i biedna kobieta nie była niczem innem, jak tylko gorejącym węglem.

Nie słyszeliśmy ani jednego jęku. Ponieważ ogień zaczął się dostawać do sąsiedniej szopy, przypomniałem sobie o koniu i Cavalier pobiegł, by go wyprowadzić.

Zaledwie otworzył drzwi stajni, kiedy ktoś wybiegł ztamtąd szybko i prześlizgnąwszy mu się między nogami przewrócił go na twarz. Był to Marius, który z całych sił uciekał.

Stary podniósł się w oka mgnieniu. Chciał biedz, aby pochwycić nędznika, ale widząc, że tego niedokaże, oszalały gniewem i oburzeniem, niezastanowiwszy się, co robi, porwał z ziemi strzelbę, przyłożył do ramienia i nim zdołałem mu w tem przeszkodzić wypalił, nie wiedząc nawet, czy strzelba nabita.

Wystrzał powalił na ziemię łotra broczącego we krwi.

Usiłował czołgać się na rękach i nogach, ale sił mu zabrakło.

Przybiegłem, chłopak już konał. Nie wymówiwszy ani wyrazu, wyzionął ducha, przed zgaśnięciem jeszcze ognia.

Cavalier w koszuli, boso, stał przy nas nieruchomy, osłupiały.

Kiedy ludzie z sąsiedniej wioski przybyli, zabrali go, w stanie bliskim szaleństwa.

W ciągu procesu stawałem jako świadek i opowiedziałem całe zdarzenie szczegółowo, nic nie zmieniając. Cavalier został uniewinniony, ale tego samego dnia zniknął i już go więcej nie widziałem.

Oto, panowie, moja myśliwska przygoda.

rów. Przyjętego nadto na siebie najmu mieszkania w sumie 4.000 franków nie płacono i przez cały czas istnienia szkoły raz jedyny na ten rachunek wniesiono 2.500 fr. którą to sumę ks. Czartoryski także na rzecz szkoły darował.

Kiedy szkołę zamknąć postanowiono, dla uregulowania jej interesów wybrano komisję z następujących osób: A. Chodźki, T. Błociszewskiego, K. Ruprechta, K. Ostrowskiego, K. Szulca i L. Wołowskiego. Komisja ta zadecydowała, że meble należą do szkoły, nieruchomość zaś do ks. Władysława Czartoryskiego. Przytem wyrażono mu podziękowanie za szczególną ofiarność, z jaką zrzekł się dochodu z wynajmu domu, tudzież wyrażono nadzieję, że i nadal o potrzebach uczącej się młodzieży polskiej pamiętać będzie. Taki jest rzeczywisty stan sprawy.

Neo-Izrael.

Czytelnikom naszym wiadomo, że słynny mozaista, Józef Rabinowicz, założył w Besarabji nową sektę żydowską, która się godzi, że przyjście Mesjasza jest faktem spełnionym i uznaje go w osobie Chrystusa Pana. Myliłby się wszelako ten, coby sądził, że ma ona coś wspólnego z chrystjanizmem.

W *Kurjerze Warsz.* czytamy następujące bliższe szczegóły: Teorja Rabinowicza nie jest nowością, chociaż wyrosła z ostatnich prądów. Już rabin Sołowiejczyk ze Żmudzi w r. 1871-ym wystąpił, w dziele francuskiem w Paryżu, ze sprawą pojednania judaizmu z chrystjanizmem. Praca jego, na język angielski przełożona, wywołała w prasie zachodniej liczne komentarze.

Było to właściwie sprawozdanie z faktów, spełnionych na Multanach (w r. 1867-ym), gdzie żydzi, faworyzowani funduszami Branickich, usiłowali coś na kształt sekty dzisiejszej wprowadzić, rozumie się, wobec prześladowań talmudystów, bezskutecznie.

Dzisiejszy reformator jednak miał więcej szans. Uczony talmudysta, zamieszkały długo w Paryżu, dał się oddawna poznać na zachodzie. Stosunki z teologami protestanckimi, a obecnie staro-katolickimi, ułatwiły mu zbadanie, oraz przygotowanie kwestji wszechstronnie.

Kiedy przed kilku laty w Elizawetgradzie powstało stowarzyszenie „duchowo-biblijne“ z celem nawracania żydów, Rabinowicz opracowywać zaczął swoje pomysły, w których szło więcej o cele cywilizacyjne niż religijne, a mianowicie o zniesienie różnic pomiędzy jego wyznawcami a ludnością miejscową. Pomostem ku temu miała być przeobrażona religja.

Założyciel nadał sekcie miano: „Izraelici nowozakonni imienia Zbawiciela“ i uzyskawszy pozwolenie od władz, w okólniku do współwyznawców następujące motywa przedstawił: a) położenie izraelitów reformy wymaga; b) dalsze pozostawanie w tym stanie grozi zagładą; c) dobro współwyznawców nie może nadal zależeć od powodzenia dyskusji teologicznej lub okupywania się pieniędzmi; d) wychodźtwo jest niedorzecznością.

Nowa sekta więc miała być duchowem zmartwychwstaniem, wyjściem izraelitów z pomroku, w który je wtrącił talmudyzm. Założyciel zauważył, iż drogą wiodącą do tego jest przyjęcie nowego kierownika-wodza, na którego Chrystus, jako potomek Jakóba, ma wszystkie przymioty.

Następuje zimny, racjonalistyczny operat, w którym reformator wskazuje przyczyny nieuznawania dotąd mesjaszowstwa Jezusa, oraz wyłuszcza, ile dobra wyniknie, gdy żydzi zerwą z tradycją i przyjście Mesjasza za fakt spełniony przyjmą.

Nie potrzebujemy dodawać, iż teorja cała jest ściśle deistyczną, w której o bóstwie mowy nie ma. Cały dogmat chrześcijański nie istnieje tu wcale, a osobę Jezusa wprowadzono jedynie dla osłabienia nicości tej nowej teorji. Rabinowicz nie uznaje powołania kościoła i przyjmuje misję Chrystusa Pana, jako proroka. Jest to więc judaism połączony z jakimś aglomeratem zasad mahometańskich, zreformowany wedle zasad etycznych biblji, przykrojonych do nowoczesnych stosunków i pojęć.

To wystąpienie zgorszyło tłumy. Niedawno jeszcze Rabinowicz był znanym jako talmudysta gorliwy, przez rodziców prawowiernych (w Kiszyniowie) w zasadach wiary wychowany, aż tu nagle pisma rosyjskie, niedokładnie poinformowane, doniosły, że dawny zelant może św. odprawia! Tymczasem tak nie było.

Zdolny hebraista ani myślał zrywać z treścią judaizmu, chciał go jedynie przysłonić. Brał też udział we wszystkich pracach, przez ogół przedsiębranych, w celu poprawy losu Izraela w Cesarstwie. Dla tego powrócił z Paryża i osiadł w Odessie, gdzie przyjrzał się praktykom „Nowego Izraela“, efemerycznej sekty, założonej tam przez propagandę angielskiego Towarzystwa biblijnego. Wytwór też jego powstał pod wpływem istnej mieszaniny różnych pojęć i nie zadowolił żadnej partji, żydów zaś tak zgorszył, że tłumnie na dom reformatora rzucili się i Bóg wie coby się stało, gdyby nie pomoc policyjna.

Rabinowicz ocalał, co jednak nie przeszkodziło dziennikom roznieść sensacyjną depeszę o jego zgonie śród rozruchów. Ta wieść zgorszyła nawet żydofilów, nikt bowiem posądzać go nie mógł o złą wolę przeciwko współwyznawcom. Owszem wiadomo było, ile poniósł ofiar dla ich dobra, jeżdżąc do Palestyny w epoce, gdy powstała myśl o kolonizacji, co do której, zebrawszy odpowiednie dane, kategorycznie na niekorzyść się wyrażał. Obejrzenie stanu rzeczy na miejscu wpłynęło też na jego poglądy, powrócił bowiem innym człowiekiem. Powiadają, że spotkał tam jakiegoś misyjnego działacza, który na jego umysł potrafił oddziałać i sprowadzić go na drogę reform, o jakich mowa.

Odtąd rozpoczyna się faza zerwania z ortodoksją i przerzucenie się na drogę antytalmudyczną. Pod naciskiem nowych wyobrażeń wyjechał do Niemiec i tam, zwierzywszy się z nich Franciszkowi Delitschowi, począł się do reformy przysposabiać. Projekt, napisany w Lipsku, czytany był r. 1888 na posiedzeniu judofilów angielskich i przez aklamację przyjęty. Stowarzyszenie angielskich filantropów dało na pierwsze koszta przeprowadzenia projektu 4.000 funtów.

Rabinowicz, wróciwszy do Cesarstwa, pomysły swoje przedstawił w kółku rodzinnem, a potem zwrócił się do dziennikarstwa, które gorąco go poparło. „Noworosyjski Telegraf“ ogłosił wyznanie wiary nowej sekty, a komentarz dorobił do niego w ten sposób, jakby teorja cała była przyrostkiem do chrystjanizmu i uznawała jego dogmaty. W ciasnem, prawie rodzinnem kółku, pierwsze nabożeństwo dla uczczenia Wieczerzy Pańskiej, odbyło się w wielki czwartek r. z., prasa jednak zachowała o tym wypadku prawie zupełne milczenie. Dopiero na Boże Narodzenie rzecz cała wyszła na wierzch.

W domu brata swego urządziwszy synagogę, postanowił on obchodzić pamiątkę przyjścia Zbawiciela. Jakoż wystosowawszy mnóstwo zaproszeń, zebrał w bóżnicy liczne grono gości, pomiędzy którymi znajdowali się przedstawiciele władz miejscowych i pastoratu. Nabożeństwo zaczęło się około g. 6ej wieczorem. W małej salce dokoła ustawione krzesła, a w pośrodku ich wzniesienie. Na ścianie wisiała tablica z wydrukowanym ustępem z Izajasza: przed katedrą stała choinka z zapalonemi świeczkami, a obok niej stół, pokryty czarnem suknem, z innym znów z biblji wersetem.

Gdy się zjawił Rabinowicz, chór dzieci w sąsiednim pokoju, przy towarzyszeniu fisharmonji, zaintonował niemiecką pieśń na Boże Narodzenie, poczem reformator, wszedłszy na katedrę, wygłosił w żargonie przemowę, której treść była istną mieszaniną przeróżnych tekstów, zmierzających do przekonania, że Mesjasz już przyszedł. Następnie wypowiedział mowę po rosyjsku, starając się dowieść, iż nie interes, lecz powoduje nim przekonanie. Pastor Faltin zachęcał słuchaczy, aby szli za przykładem kierownika swojego i rozdał pomiędzy dzieci traktaciki misjonarskie po hebrajsku. Następne nabożeństwa odbyły się na „Nowy Rok“ i „Trzech króli“ już w nieobecności założyciela sekty, który, szukając u rządu poparcia, udał się do Petersburga.

Z izby sądowej.

Warszawa 10. lutego. (Napad na Niemców.) Wyrok w sprawie włościan wsi Solipsy ogłoszony został w dniu onegdajszym. W skutek niejasnych zeznań świadków, z których żaden w osobach podsądnych nie tylko że nie mógł wskazać głównych uczestników napadu i bójki, lecz niektórych zupełnie nawet poznać nie był w stanie, prokurator zrzekł się części oskarżenia i trzech podsądnych uniewinniono całkowicie. Skazano zaś dziewiętnastu, w tej liczbie dwóch głównych podżegaczy na 4 miesiące wieży, czterech na 2 miesiące, jednego na areszt 2-tygodniowy i dwunastu na 1 tydzień aresztu.

KRONIKA

Nowy szwindel. W dziennikach znajdujemy ogłoszenie o losach „miasta“ Barletty, na pokrycie pożyczki, jaką to miasto niby zaciąga. Między wielu innemi przyrzeczeniami jako to: wygrane po 2,000.000, 1,000.000 itd. wysokich kwot, powiadają owe ogłoszenia, że suma ogólna wygranych wynosi 30,000.000, a na gwarancję wypłat, jest majątek owego miasta, wynoszący niby to 20,000 000, a więc o 10,000.000 mniejszy niż wynoszą wygrane. Szwindel więc jak najwidoczniejszy. Los jeden kosztuje 35 złr. Ostrzegamy publiczność naszą przed kupowaniem tych ponętnych wprawdzie, ale całkiem iluzorycznych losów, gdyż ogłoszenia te są kłamstwem od początku do końca, a dowodem tego najlepszym, że wzmiankowane „miasto“ taką pożyczkę zaciągające ledwie można znaleźć na mapie Włoch; a przecież miasto pożyczające i rozdające miljony, powinno być choćby takich rozmiarów jak nasz Jaryczów, który wprawdzie nie pożycza miljonów ani kroci, bo mu nikt nie da, ale na mapie jest uwidoczniony. Barletta jest maleńką miejscowością w Monaco i chce urządzić taką samą szulernię, a podobno już nawet posiada. Brak jej tylko upiększeń „monakijskich“, i dlatego chce cudzym kosztem przyjść do nich. Obowiązkiem władzy, nawet we własnym jej interesie jest po prostu zakazywać umieszczania ogłoszeń, napędzających pieniądze z kraju do kieszeń niecnych spekulantów zagranicznych. Mamy u nas dość ludzi prawych, utrzymujących kantory sprzedaży losów naszych państwowych, mających gwarancję niezawodną, poćóż więc dawać się łapać na lep zagranicy. Na „szwindel“ z losami takiemi zwracaliśmy zresztą uwagę już przed kilku miesiącami.

Znowu Tingel-Tangel. Wyrzucane z ogródków wiedeńskich Tingel-tangle, kilkakrotnie już szukały szczęścia w naszym grodzie, ale nie znalazłszy gruntu odpowiedniego dla siebie, nie mogły się u nas zaaklimatyzować, i w przeciągu bardzo krótkiego czasu, jeden po drugim uciekały ze Lwowa, nie pozostawiwszy najmniejszego żalu po sobie. Jeden tylko z restauratorów, który w lokalu swym dawał zawsze przytułek Tingel-tanglom, tak się rozmiłował w estetycznych piosenkach podkasanej muzy, że umyślnie sprowadził z Wiednia Tingeltangel, i gwałtem usiłuje stworzyć grunt dla ustalenia tegoż we Lwowie. Onegdaj był pierwszy występ tych marjonetek. Sala była przepełnioną przez członków „czarnej giełdy“, a rozlokowani po sali klakerzy, wybijali brawa naddunajskim „śpiewaczkom“. Wolno było klakerom wyrażać swoje zadowolenie klaskaniem w dłonie, wolno też było panu S., który zapłacił wstęp 25 ct., wyrazić niezadowolenie jednorazowem „pst“, dla złagodzenia wielkiego entuzjazmu, od którego aż bębenki w uszach pękały. Restaurator jednak usłyszawszy „pst“, przystąpił do pana S. z krzykiem: „Nie wolno psykać, jak się panu nie podoba, to niech się pan wynosi“. Takie traktowanie gości utrzymu restauratora tego „w bratniej zgodzie“ chyba z towarzystwem tingeltanglowem, ale nie z publicznością!

Naiwna dobrodziejka. Pewna pani, właścicielka zakładu przemysłowego we Lwowie, mająca pretensje do wysokiego wykształcenia, nie może się pogodzić z myślą, ażeby pracujący w jej zakładzie robotnicy śmieli stawić jakąkolwiek opozycję jej zachciankom, gdyż o ile ona coni wysoko siebie, o tyle znowu lekceważy pracujących, uważając ich za niewolników, którzy ślepo i bez szemrania powinni spełniać nawet najniedorzeczniejsze rozkazy swej pani. Ponieważ jednak robotnicy, pozostający w stosunku zamiany pracy za płacę, uważają się na równi postawionymi z ową panią, przeto z godnością i taktem pouczają tę panię, ażeby najpierw szanowała drugich, a potem nawzajem żądała szacunku dla siebie.... Onegdaj w pomieszkaniu owej pani odbyła się zabawna scena. Zakład jej potrzebował maszynisty, a zawezwany do ugody pan K., zatytułował „pryncypałowę“ wyrazami „łaskawa pani“. Po tych wyrazach pani powstała z fotelu zachmurzona. Po chwili w toku mowy p. K. powtórzył znowu: „łaskawa pani“. Tym razem pani stanęła jak burak czerwona, a usta konwulsyjnie drgały. Niedomyślny p. K. po raz trzeci wyrzekł na swoje nieszczęście owe wyrazy, a wykształcona pani cofa się wstecz, przewraca fotel, potem postępuje krok naprzód i z największą furją krzyczy do pana K.: „ja nie jestem żadna łaskawa pani!... „ja dobrodzijka“... tak jest dobrodzijka jestem pańska“!... Zdziwiony p. K. pożegnał się

krzyżem świętym, chwycił za kapelusz, i uciekał aż się kurzyło, a dopiero na ulicy pytał przechodniów, czy to przypadkiem nie był dom warjatów?

Kronika karnawałowa. Reduta na dochód Towarzystwa muzycznego, ostatnia w tym karnawale, odbędzie się w sobotę dnia 14. b. m. w salach teatralnych. Na redutę tę, której program podamy później, można już nabywać bilety w kasie teatralnej. Strój balowy, z powodu niepowodzenia reduty weteranów, został wykluczony.

— Jeszcze jeden piknik muzyczny, urządzony staraniem komitetu piknikowego i komitetu balu muzycznego odbędzie się dnia 16. b. m. Będzie to piknik na większą skalę i spodziewać się należy, iż powiedzie się równie dobrze jak poprzedni bal. Ponieważ liczba uczestników jest ograniczona, radzimy wszystkim by z zapisywaniem się pospieszali, gdyż w piątek lista stanowczo zamkniętą zostanie. Zapisywać się można u sekretarza Towarzystwa muzycznego w gmachu teatralnym w kancelarji Towarzystwa.

— Dziś i 17. b. m. odbędą się dwa pikniki towarzyskie pod protektoratem Alfredowej hr. Potockiej.

— Bal kostjumowy Koła literackiego odbędzie się jak wiadomo 15. b. m. Prócz „Wesela Skrzetuskiego", ogólne już dziś budzi zajęcie zapowiedziany krakowiak na 8 par. Udział w nim wezmą panie: księżna Turn-Taxis, hr. Stanis. Badeniowa, Aleksandrowa Micewska, Piotrowa Dobrzańska: panny: hr. Helena Komorowska, Jurjewicz, Potworowska i Wiktorówna. Panowie: A. Micewski, L. Skorupka, hr. Michał Plater, hr. Artur Potocki, hr. Witold Wiśniewski, Roman Tchórznicki, Boniecki i Wł. Postruski.

W kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę d. 14 b. m. wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 8 wieczór. Lista otwarta, a zamknięcie listy nastąpi w sobotę o godz. 4 po południu.

— Onegdajszy inauguracyjny wieczorek w nowo założonem kasynie urzędniczem powiódł się bardzo dobrze. Przeszło 60 par bawiło się ochoczo, tańcząc z powodu szczupłości w trzech salach kasynowych. Przed rozpoczęciem wieczorku przemówił prezes kasyna p. Henryk Stahl, objaśniając zebranych o celach resursy i o powodach, które skłoniły urzędników do założenia osobnego kasyna.

Bal Tow. krak. rękodzielników „Zgoda" odbył się w sobotę w sali strzeleckiej. Poloneza rozpoczął prezydent miasta dr. Szlachtowski z panią prezesową Brušnicką. Do kadryla, którym kierował p. Kowalski, stanęło 80 par. Komitet balowy dumnym może być z rezultatu, jaki osiągnęły jego usiłowania.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dziś we czwartek o godzinie zwykłej; na porządku dziennym sprawa szkoły przemysłowo-handlowej, ustanowienie honorarjów dla nauczycieli i obsadzenie posad tychże i dyrektora i wybór 5 delegatów do kuratorji.

Na cel dobroczynny otrzymaliśmy od komitetu urządzającego „piknik bankowy", jako część nadwyżki dochodu: gld. 16, a od S. D. 1 gld.

Zarząd Towarzystwa Politechnicznego, ukonstytuowawszy się, wybrał: sekretarzem pana Pawła Stwiertnię, inżyniera-asystenta kolei Karola Ludwika; zastępcą sekretarza p. Aleksandra Praglowskiego, inżyniera-asystenta kolei Karola Ludwika; skarbnikiem p. Henryka Stahla, nadinżyniera c. k. namiestnictwa; zastępcą skarbnika p. dra Kretkowskiego.

Mianowania. Kraj. dyrekcja skarbu zamianowała w etacie zarządów salinarnych w Galicji: Erwina Windakiewicza, rachmistrzem materjałów w Bochni, Józefa Fryta, górmistrzem w Wieliczce i Walentego Mazurkiewicza i Zbigniewa Złowodzkiego, asystentami salinarnymi, pierwszego w Bochni, drugiego w Wieliczce.

Panna Marja Wisnowska bawi od onegdaj we Lwowie. Artystka zatrzymała się tu obecnie tylko w przejeździe, ale z wiosną spodziewamy się ją zobaczyć w występach gościnnych na naszej scenie.

Wypadki. Jossel Lerner, jadąc jednokonnym wózkiem o jednym dyszlu szybko i nieostrożnie ulicą Kazimierzowską, zetknął się onegdaj z nadjeżdżającym koniem, należącym do pani Apolonji Kremerowej skutkiem czego tenże koń, wartości 21 zł., został dyszlem przebity. Z takiego samego powodu, a z przewinienia woźnicy Kaspra Kurczakowskiego, został wczoraj p. Wawrzyniec Ol. na ulicy Czarnieckiego przejechany i w głowę uszkodzony. — Koło rozpędowe młocarni pochwyciło i zgruchotało rękę 20 letniej zarobnicy Hafii Skrupniukowej w Berezcowie, w powiecie śniatyńskim.

Nekrologja. Dr. Juljusz Sokal, adwokat krajowy w Cieszynie, dobry obywatel Polski, dawniej korespondent ze Lwowa do dzienników niemieckich „Pest. Lloyda" i innych zmarł przeżywszy lat 36.

† **Józef Małczewski**, żołnierz z r. 1831, zmarł wczoraj w 84 roku życia.

Umarł w Gdańsku ks. dziekan Józef Michalski, liczący lat 71. Był on posłem do parlamentu i członkiem centrum w latach 1878—81.

† **Michalina z Lutostańskich Trzaskowska**, zmarła dnia 5go lutego w Abramowie w gubernji lubelskiej.

W Brodach odbędzie się d. 14 b. m. w sali muzycznej bal na dochód „Czerwonego krzyża". Na zaproszeniach podpisani Władysław hr. Russocki, Olga hr. Dunin-Borkowska i Major Hugelman.

Konfiskata. *Gazety Narodowej* numer z dnia 11 b. m. został zabrany przez prokuratorję za artykulik z *Dziennika Poznańskiego* o biskupie Hryniewieckim.

Z izby sądowej. Rozprawa przeciw Józefowi Malowi została z powodu choroby oskarżonego odroczoną.

Raport policyjny. Zakwestjonowano u aresztowanego Tomasza Szczura blaszaną konewkę komuś skradzioną, a u Kazimierza Drohomireckiego beczułkę 29-litrową.

Zgubione: Daniel Liss, swój paszport wojskowy. — Chaim Blau cztery pudła z czteroma filcowemi kapeluszami.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego"

Praga 11 lutego. *Narodni Listy* donoszą z Wiednia: Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej dostarcza najjaśniejszego dowodu na brak karności i na zniechęcanie względem rządu ze strony prawicy. Jasno widać, że zapewnienia innych dzienników o załatwieniu nieporozumień, i wyklarowaniu sytuacji są mylne.

Wiedeń 11 lutego. Nowella należytowościowa będzie prawdopodobnie w takiej formie przyjęta, że rząd nie będzie mógł się na nią zgodzić.

Londyn 11 lutego. Nadeszło potwierdzenie wieści o zamordowaniu Gordona. Wzburzenie powszechne. Kilka dzienników wyszło w żałobnych obwódkach.

Wiadomości polityczne

Warszawa 11 lutego. Przed kilku dniami izba sądowa warszawska odrzuciła skargę apelacyjną, ponieważ podpis wnoszącego położony w języku polskim nie był przetłumaczony na język rosyjski. Fakt charakterystyczny!

Wiedeń, 10 lutego. W ogólniej dyskusji nad nowelą do ustawy o należytościach, p. Kail przeciwny tejże noweli oświadcza, iż nie ma odwagi głosować za tak wielkim przeciążeniem ludności, jakby tego wymagały przedłożenie ustawy i mniema, iż projekt ten służy jedynie do krzewienia socjalizmu na wszystkie strony. Mowca oświadcza w końcu, iż zaprowadzenie równowagi w ekonomji państwowej tak długo będzie niewykonalne, jak długo każde stronnictwo żądać będzie dla siebie finansowych przywilejów.

Prezydent ogłasza cały szereg nowo zgłaszających się mowców. Mowca Obresa, który miał przemawiać za wnioskiem z powodu nieobecności w sali, utracił prawo do głosu.

Poseł Steudl, przemawiający przeciw oświadcza, iżby się musiał sam nazwać zdrajcą swego miasta rodzinnego, gdyby zezwolił na tak znaczne powiększenie ciężarów ludności i żąda aby protokoły o licytacji towarów, odbytej w publicznych składach towarowych, były wolne od płacenia należytości, wreszcie ostrzega przed kontynuowaniem dotychczasowej polityki finansowej.

Trojan (za) oświadcza, że równie jak poprzedni mowca ma postawić kilka życzeń co do poszczególnych paragrafów, które atoli przedstawi w dyskusji szczegółowej. Mowca zaznacza, że przedłożenie zawiera także pewne ulgi i że z powodów finansowych jest konieczne. — Komisarz rządowy, radca dworu Chiari, omawia wyłącznie formalną stronę; wykazuje, że systematyczne traktowanie ustaw o należytościach skarbowych jest niemożebne. Przy ustawach o należytościach skarbowych nie można uniknąć, iżby drogą dodatkowych rozporządzeń nie trzeba było liczyć się ze zmianą stosunków. I w innych krajach nie ma jednolitej kodyfikacji pod tym względem. Już ze względu na nową procedurę cywilną nie da się ustawa niniejsza już teraz stanowczo ułożyć. Merytoryczną stronę ustawy omówi on w rozprawie specjalnej nad poszczególnemi paragrafami.

Przyszłe posiedzenie w piątek.

Wiedeń 8 lutego. Ks. Alfred Liechtenstein złożył mandat poselski. Polityczni jego przyjaciele starają się go nakłonić, żeby cofnął swoją dymisję, ale do tej chwili książę trwa niezmiennie w swem postanowieniu. Przy ostatniem głosowaniu imiennem w sprawie kongruy odstąpił go cały klub, któremu przewodniczył, z wyjątkiem jego zastępcy, hr. Brandisa i ks. Alojzego, który w Izbie nie był. Po takiem zajściu książę Alfred nie może pozostać w klubie, a wystąpiwszy z klubu, woli usunąć się z Izby. Zdaniem korespondenta *Czasu* dla całej prawicy będzie ta strata dotkliwą. Książe jeden był w stanie utrzymać żywioły, zgromadzone w tym klubie, w karbach jakiej takiej karności. Klub, opuszczony przez niego, rozejdzie się prawdopodobnie, a większa część członków przyłączy się do dr. Lienbachera, który dawniej także do tego klubu należał, ale nie mógł znieść przewagi ks. Liechtensteina. Frakcja, zostająca pod przywództwem dr. Lienbachera nie mogłaby należeć do związku zjednoczonych klubów. Do wtorku, to jest, dopóki prezydent nie ogłosi złożenia mandatu, książe może cofnąć dymisję. Jeżeli jednak nie zmieni swego postanowienia, to prawica nie będzie już mogła do końca bieżącej sesji liczyć na stałe poparcie ze strony tych członków, z których się składał klub jego, a którzy ulegać będą rozmaitym wpływom, niedającym się przewidzieć, a tem mniej obliczyć. Przy takim składzie rzeczy nasuwa się coraz natarczywiej pytanie, czy nie należałoby starać się o te, aby oprócz budżetu i tych nielicznych spraw, których załatwienie przed końcem sesji nieodbicie jest potrzebnem, żaden ważniejszy przedmiot nie był już wzięty na porządek dzienny".

Wiedeń 10 lutego. W komisji Izby posłów dla ustawy o regulacji rzek galicyjskich, wniósł Russ w imieniu centralistów, odroczyć obrady i uchwały nad tym projektem i zawezwać rząd, aby spełnił kilkakrotne rezolucje Izby, i na następnej sesji zażądał środków na systematyczną radykalną regulację rzek austrjackich w ogóle.

W rozprawie zabierali głos pp. E. Czerkawski, Menger, Chrzanowski i Woeber; a hr. Taaffe i szef sekcyjny Kubin stanowczo wystąpili w obronie projektu. Taaffe odparł zarzut co do obojętności wobec rezolucji Izby w sprawie regulacji rzek; przypomniał przedłożenia rządowe o odprowadzeniu wód górskich, o regresie, tudzież o państwowym funduszu meljoracyjnym. Że regulacja rzek galicyjskich jest konieczną, po licznych a wielkich powodziach nie można mieć żadnej wątpliwości. Rząd jest obowiązanym bronić swego przedłożenia w komisji, a że to czyni, nie można robić ztąd kwestji politycznej. Tak samo bronił rząd w komisji przedłożenia co do Tyrolu. Rozprawa ogólna jeszcze nie skończona.

Berlin 11. lutego. *Kreutzzeitung* donosi, że Włochy pomimo upadku Chartumu przeprowadzą kooperację z Anglią nie przez wysłanie wojsk do wnętrza Sudanu, lecz przez zastępstwo egipskich i angielskich załóg w najważniejszych punktach, być może nawet w Aleksandrji, Port-Said i Kairze, ażeby oszczędzić Anglii potrzebę sprowadzania wojsk indyjskich.

Londyn 11. lutego. Osman Digma czyni wielkie przygotowania do odparcia ewentualnego ataku skombinowanego od Berberu i Suakimu. Król Jan Abisyński odrzucił prośbę o zrobienie dywersji ku wschodniemu Sudanowi.

O upadku Chartumu przynoszą dzienniki Londyńskie z Korti szczegóły uzupełniające w pewnych punktach sprawozdanie urzędowe. Pięciu krajowców, którzy podczas poddania się bawili w Chartum potwierdzają, że zdrada odgrywała tu niemałą rolę. Mówią oni, że naczelnik 3 parowców, które pozostały w Chartum, przywiódł wojska Mahdiego aż do bramy głównej, którą z na-

dejściem nocy zostali wpuszczeni. Dwaj z nich zapewniają, że Gordon uległ przemocy, trzej inni zaś twierdzą, że Gordon wraz z greckim konsulem, 50 Grekami i 250 żołnierzami z amunicją i prowiantem zamknął się w kościele katolickim.

Ostatnie depesze z Sudanu donoszą; że prawie wszyscy ranni znejdują się w bezpiecznem miejscu w Gakdul, podczas gdy dla pozycji Gubat rośnie z każdą godziną niebezpieczeństwo, ponieważ plemię wojownicze Szakije oświadczyło się po upadku Chartum przeciw Anglikom. Według planu Wolseleya Mahdiego możnaby zaatakować od Berberu i Suakimu równocześnie.

Władze policyjne w Londynie postanowiły w skutek ostatnich zamachów dynamitowych utworzyć nowy korpus tajnopolicyjny z irlandzkich policjantów, którzy lepiej znać będą irlandczyków amerykańskich i Fenianów.

Londyn 10 lutego. „Biuro Reutera“ donosi z Korti (rzecz już znana), że parowiec, który wiózł Wilsona i towarzyszy rozbił się o wyspę w pobliżu katarakty Nilowej Szabluza, ale rozbitków wyratował parowiec lorda Beresforda. Wilson przybył do Korti, aby zdać sprawę z rekonesansu Wolseleyowi. W drodze do Gakdul powstańcy strzelali na parowiec, ale zostali odparci.

Londyn 10 lutego. Jenerał Newdegate mianowany został komendantem korpusu ekspedycyjnego, przeznaczonego do Suakim, a jenerał Graeve szefem sztabu jeneralnego. Korpus ma się udać do Berberu i ztamtąd szukać połączenia z Wolseleyem. Operacje z Suakim mają się rozpocząć w połowie marca.

Londyn 11. lutego. „Biuro Reutera“ donosi z Korti dnia 9 b. m., że Wilson przywiózł wiadomość o śmierci Gordona, który zginął 4. z. m. Posłaniec zapewnia, że Gordon został zasztyletowany, kiedy podczas obrony Chartumu wychodził z budynku rządowego.

Krąży pogłoska, że rząd ma zamiar powołać 10.000 piechoty z rezerwy. Magazyny otrzymały rozkaz dostarczenia rynsztunków.

Petersburg, 10 lutego. Do *Graždanina*, organu księcia Meszczerskiego, piszą z Wilna, że stosunki jenerał-gubernatora z katolickim biskupem Hryniewieckim zaostrzyły się tak daleco, iż zachowanie się biskupa ubliżało władzy jenerał-gubernatora, jako naczelnego zwierzchnika władzy cywilnej w kraju. Doniesienia te łączy *Nowoje Wremja* z rozgłaszanym projektem przeniesienia biskupa Hryniewieckiego z Wilna do Płocka. „Ale powiadają — kończy *Nowoje Wremja* — że translokacja tego rodzaju jest niemożliwą bez zgody Papieża. Tak chce ostatni konkordat a pozyskać tę zgodę nie będzie łatwo“.

Wiadomo, że X. biskup Hryniewieci wyjechał przed kilku dniami do Petersburga.

Moskwa 9 lutego. O świeżych przepisach, wydanych „celem utrwalenia żywiołu rosyjskiego w kraju „północno“ i „południowozachodnim“, *Russkij Kurjer*, przedstawiwszy w krótkości dzieje usilnych starań rządu o zagnieżdżenie tam Rosjan przez udzielanie im wszelkich ulg w nabywaniu gruntów za bezcen, które to starania okazały się po latach dwudziestu daremnemi, tak mówi w końcu naczelnego artykułu swego: „Naturalnie, zaśmiałoby byłoby z naszej strony twierdzić, że nowe prawo nie dopnie założonego celu, nie możemy atoli tego wypuszczać z uwagi, że oprócz praw pisanych są jeszcze nieprzezwyciężone prawa ekonomiczne, te same, wobec których bezsilną stała się instrukcja z roku 1865-go. Ba!—co tu i mówić?—Dobrze byłoby utworzyć ziemską posiadłość rosyjską w kraju „zachodnim“, lecz, gdy Rosjanom braknie kapitałów obrotowych, gdy Rosjanie zgoła nie posiadają środków do apełnienia podjętych zobowiązań, co do uprawiania ziemi własnemi siłami, — wszelkie prawidła są zaryzykowane i mogą zostać ani mniej, ani więcej, tylko martwą literą“.

Stambuł 10 lutego. „Ajencja Havasa“ donosi, że Turcja zakomunikowała mocarstwom wywody Chedywa, który żywo skarży się na okupacje włoskie na Czerwonem morzu. Turcja ponownie zaprotestowała w Rzymie przeciw obsadzeniu Massawah.

Rzym 11. lutego. Król abissyński kazał uwięzić przewodnika, który zdradził podróżnika Bianchiego i wyda go Włochom.

Gospodarstwo przemysł i handel

Lwów 9. lutego. *(Bank rolniczy we Lwowie.)* 1885. Ceny a 100 kilo loco Lwów. Pszenica gotowa 7.25—7·80, biała —·—, na termina —·— —·—, żyto gotowe 6.00—6.50, owies obroczny 6·25— 6.50, jęczmień browarny 6.50 7.60 – rzepak 11·50 — 12·—, groch (poszukiwany) do gotowania 7·—10·—, obroczny 5·75—6·50, wyka nap. spokojne 5·50·—6·50 obroczna —·— bobik, 5·50—6·50 hreczka 7·25—8·00 — Kukurudza 5.25—6.25 — chmiel za 50 kilo — koniczyna czerwona 45—54 biała 55.—64 szwedzka 50 -70 spirytus za 10.000 ltr. prct. zł. 26·50, — 27 — bez popytu.

Uwaga. Bank rolniczy otworzył magazyny zbożowe na centr. dworcu kolei Karola Ludwika we Lwowie, dokąd wszelkie wysełki zboża adresować należy.

Bank rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich, owies, kartofle stołowe, kartofle gorzelniane „Glissony“ ząb koński amerykański „Virginia“, lucernę francuską z Montpellier, koniczynę czerwoną, białą, szwedzką i wszelkie nasiona do posiewu wiosennego — przyjmuje zamówienia na maszyny i wszystko co się tyczy gospodarstwa, przemysłu i handlu.

Przyjechali do Lwowa d. 11 lutego 1885.

Hotel FRANCUZKI. C. Sozański z Kornalowic, M. Falkowski z Głuchowa, N. Klaudy z Wiednia, J. Reichert z Wiednia, R. Ziffer z Wiednia, E. Kohn z Czerniowiec.

Hotel ŻORZA. S. hr. Wodzicki z Wołynia, K. Wiszniewski z Dobrzan, J. Kellerman z Kańczugi, D. Skarzyński z Krakowa, W. Landsberg z Wrocławia.

Hotel LANGA. M. Kohan z Rumunii, J. Leibowitz z Rumunii, T. Tauscher z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI. W. Traczewski z Czarnuszowic, E. Piasecki z Kryniczki, A. Mierzyński z Baryłowa.

Hotel WARSZAWSKI. Samonigg z Krakowa, J. Granowski z Knibyniec, T. Rybicki z Rzeszowa.

Teatr hr. Skarbka

Dziś dnia 12 lutego **Afrykanka** opera w 5 aktach G. Mayerbeera.

Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10 do 1 codziennie; popołudniu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godziny 9 do 6; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 centów.

Lwów, z Izby handlowej 11. lutego 1885.

Akcje za sztukę bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	269 75	273 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	215 —	218 30
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	282 —	287 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	237 —	242 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	99 45	100 45
„ „ „ 4 „ „ . . .	91 50	92 75
„ „ „ 5 „ „ okresowo	99 45	100 45
„ „ „ 4 „ los 41 . .	87 25	88 25
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l. .	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 —	102 —
„ „ „ 5 „ w. a.	96 60	97 60
„ „ „ 5 „ 10 prct. . .	98 65	99 65
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 6% w. a. w likwid.	58 —	60 —
„ „ „ „ 5% „ „	58 —	60 —
Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	101 —	102 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 60	91 60
Losy.		
Miasta Krakowa	16 50	19 50
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 71	5 81
Dukat cesarski	5 75	5 85
Napoleondor	9 73	9 83
Półimperiał	10 —	10 12
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 79—	1 81—
100 marek niemieckich	60 10	60 80

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń dnia 11. lutego 1885. (godz. 1 m. 45 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	46 75	47 —
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	312 25	312 75
Akcje Anglobanku na 120 zł.	107 —	104 25
Unionbank na 100 zł.	78 75	78 50
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	270 50	271 —
Lombardy (kolej południowa na 200 zł.	143 90	143 30
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	186 25	186 75
Akcje kolei państwowej	307 75	308 50
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	216 —	218 —
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	176 25	176 50
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	125 25	125 50
Obligacje węg. w złocie	108 —	107 75
Akcje kolei węg. zachodniej	189 25	188 75
Cesarskie losy	118 40	118 25
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	22 50	23 —
Złota renta węgier. 4 proct. na 100 zł.	98 24	98 22
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	106 75	105 30
Rosyjski rubel papierowy	1 30 —	130
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	116 75	119
Usposobienie: chwiejne.		
Wiedeń d. 11. lutego 1885. (godz. 10 m. 35 wieczorem.)		
Akcje kredytowe	302 60	308 50
Akcje kolei Karola Ludwika	276 75	271 25
Renta papierowa	—	— —
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	101 —	0 —
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	— —	—
Napoleondory	9 78	9 77
Usposobienie: słabe.		
Berlin, d. 11 lutego 1885. (godz. 5 m. 30 popoł.)		
Rosyjski rubel papierowy	66	— —
Akcje austr. kredytowe		— —
Akcje kolei Karola Ludwika		—
Austrjackie banknoty	1 —	—

Telegramy targowe z dnia 11 lutego.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 8·50—75 złr. żyto —·— złr. Okowita 27·50—75 zł. **Peszt**: Pszenica za 100 kilo 8.27—28·— złr., rzepak —·— zł. **Berlin** pszenica 165·— m., żyto — m., okowita 42·90 m., olej rzepakowy 51.— m. **Paryż**: Mąka za 159 kilo 46.30 franków olej rzepakowy —.— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 11 lutego: 75.— do 15. . Brema 7.20 do —.— Hamburg: 7.40 na styczeń 7.50. — na styczeń-luty 7.65. Antwerpja: na styczeń 19·—. Nowy-York: 7.¾. Filadelfja 7·⅝.

C. k. Generalna dyrekcja austr. Kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 15. Listopada 1884.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mieszany o godzinie 6 m. 45 rano do Stryja, Drohobycza i Borysławia.

Pociąg osobowy o godzinie 11. m. 20 przed południem do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia i Chyrowa.

Pociąg mieszany o godz. 6. m. 50 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Chyrowa.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg mieszany o godzinie 8 m. 0. rano z Drohobycza i Stryja.

Pociąg osobowy o godzinie 4 m. 17 po południu, ze Stanisławowa, Chyrowa, Drohobycza i Borysławia.

Pociąg mieszany o godzinie 2 m. 30 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Drohobycza i Borysławia.

Nadesłane

Z śmiercią ś. p. Dra. Żulińskiego nie wygasł u nas szlachetny zastęp lekarzy, oddających się z całem poświęceniem i zaparciem na usługi ubogich chorych, zupełnie bezinteresownie a częstokroć przychodzących im nawet z pomocą materjalną. Jednym z takich zacnych mężów jest p. *Dr. Jana.* Odwiedzaliśmy jedną z jego pacjentek. Biednej, młodej suchotnicy zdaje się, że nic ją nie uratuje; z jakąż jednak wdzięcznością opowiadała nam o staraniach czcigodnego lekarza, jakich codziennie dokłada, aby ulżyć jej cierpieniom. Obyśmy takich zacnych mężów jak najwięcej mieli. (76)

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie w Krakowie. Srebrny medal zasługi na wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu 1882.

Środki lekarskie i toaletowe

wyrobu

Józefa Trauczyńskiego

aptekarza Pod „Koroną“ w Krakowie.

Wino chinowe i Wino chinowe z żelazem,

uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencjach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfterji, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, bladnicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 1 zł

Wino pepsynowe, cena zł. 1·50

Wino rumbarbarowe, cena zł. 1·50

Wino peptonowe, cena zł. 1·50.

Wino z Nadfosforanem wapna

cena 1 złr. 60 ct.

Syrup balsamiczno-ziołowy

usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

Roczczyn „Lerasa“

zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, stosowany w niedokrewności, bladnicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najznakomitszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe.

Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe

w kaszlu, w katarze po 10 ct.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe.

czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 zł.

Ziółka karpackie

usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, i t. d. Cena 40 ct.

Extrakt szpilkowy.

poleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza itd. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą strzykadła rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, nadto można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach przyrządzić, co zwłaszcza w zimie jest pożądanem. Cena butelki 1 złr. 50 ct., pół butelki 75 ct. Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia

jedyny środek, usuwający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a stąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr., pół butelki 60 ct. Tysiące świadectw służyć mogą na dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedno z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękuję najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana do ogłoszenia dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek.

Kołomyja 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem
Seweryn Ostaszewski
kawalera z r. 1830, pułku Karola Różyckiego

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.

Lwów dnia 24 Listopada 1881.

Z poważaniem
Michał Mięczyński
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów flaszek pańskiego Balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francji, ani w Prusiech, słowem nigdzie, i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty, czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie.

Moszczan d. 21 Października 1881.

Z szacunkiem
Ksiądz Krescenty
kapucyn w Krakowcu, poczta Radymno.

Expelerin.

działa otrzeźwiająco na osłabione muszkuły usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, łinkaje kurcze żołądkowe. Cena 70 ct. i 1 zł. 50 ct.

Antihemicranin.

Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bolu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje, zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninia a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znów 2—3 pigułek, ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bolu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące trzy dni po 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu 1 złr 50 ct.

Verrucin,

płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni ten później odpada bez użycia narzędzi ostrych. Cena 50 ct.

Allyl.

niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. Sposób użycia: Zwilżywszy płynem tym watę, pociera się takową silnie miejsca za uszami, skronie i czoło, a wrazie silnego bolu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonu 1 złr.

Pasta piękności.

(Creme de beauté). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe.

złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze, 25 ct. MYDŁO glicerynowe płynne, uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct., Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. MYDŁO na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 ct. OLEJEK przeciw głuchocie. Cena 60 ct. PROSZEK niszczący pluskwy, mole, karakany, oraz wszelkie owady domowe; środek niezawodny. Flaszka 25 ct. PUDER nieszkodliwe Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. WODA kolońska po 35, 70 ct. do 3 złr. PASTA do zębów 25 i 50 ct.

Woda do ust

ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 50 i 75 ct.

Regenerateur

jest niezrównanym środkiem, przywracający siwym włosom kolor pierwotny wzmacniając takowe, nadając tymże nadzwyczajną miękkość tudzież kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzącą się na głowie, oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dla tego, że przewyższa wszelkie dotąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycia wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem i przez proste zwilżanie po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 dniach otrzymują kolor pożądany, nie farbują nadto skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 złr. 50 ct. i 2 złr.

Krople cudowne od bolu zębów;

krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło, i twarz po stronie bolącej, oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu, ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 ct. WATA uśmierzająca ból zębów 15 ct.

Olejek tanino-łopianowy

rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobiegy się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieży, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapaleniu płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach zapomocą tanino-łopianowego, lub esencji tanino-łopianowej nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 centów.

Esencja tanino-łopianowa.

Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

Cudowny plaster krakowski

na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia, cena 40 ct. PŁYN odwietrzający zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 60 ct. PROSZEK dezinfekcyjny, odwaniający natychmiast, 20 ct. KIT do lepienia szkła i porcelany 50 centów.

Wody lekarskie,

przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu, nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze, mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazawym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa. Woda Vichy. Woda Jodowa. Woda Selcerska.

☛ Powyższe środki otrzymają: w Poznaniu Mankiewicz apt., we Lwowie Backer apt., Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międlilski apt., w Brodach Kolak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zopott apt., w Dembicy Kauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schulz apt. w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Maszowski apt. w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt. w Tarnopolu Jemrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz, apt., w Szczawnicy Jasiński apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mankowski, w Brodach Lateiner. (57)

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz ***Apteczki homeopatyczne.***

☛ **Na żądanie przesyła się conniki franko.** ☚

Zamówienia za zaliczką pocztową.

W Instytucie naukowym
wojskowym

we LWOWIE, ul. Piekarska l. 21, w CZERNIOWCACH, ulica św. Mikołaja l. 11,

rozpoczyna się **nowy kurs** do egzaminów **na jednorocznych ochotników**, i do wszystkich c. k. **zakładów wojskowych** z dniem **1 marca** r. b.

W interesie własnym kandydatów leży, by się wcześnie zgłaszali, gdyż zgłaszającym się po rozpoczęciu kursu, Instytut nie ręczy za dobry skutek egzaminu.

Instytut utrzymuje tak dla powyższych kandydatów, jako też dla uczęszczających do szkół publicznych, pensyonat, kierowany umiejętnie i z prawdziwie rodzicielską opieką.

F. Koestlich, dyrektor zakładu, przyjmuje od 5 do 7 po poł. (50)

ZAPROSZENIE

na Walne Zgromadzenie

I. Związkowej pracowni robotników stolarskich „Zorza“ we Lwowie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką które się odbędzie

w Niedzielę dnia 15 Lutego 1885

o godzinie 10. przed południem

we własnym lokalu przy ulicy Kopernika l. 17.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1884.
3) Wniosek Rady nadzorczej na udzielenie Dyrekcji absolutorjum z rachunków i z czynności za r. 1884.
4) Wniosek Rady nadzorczej do rozdziału zysków.
5) Wniosek Rady nadzorczej do zmiany statutu.
6) Wybór a względnie zatwierdzenie członków Dyrekcji.
7) Wybór dwóch członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących w myśl §. 38 statutu.

W obradach i w głosowaniu mogą uczestniczyć tylko ci członkowie, którzy w myśl §. §. 4 i 14 statutu, mają przynajmniej jeden udział zupełnie spłacony.

Rada nadzorcza

I. Związkowej pracowni robotników stolarskich „Zorza“ we Lwowie

Stow. zarejestr. z nieogr. poręką.

We Lwowie dnia 11. Lutego 1885.

Wacław Kadlec	***Antoni Lewkowicz***
przewodn. Rady nadzorczej.	sekretarz

Realności do wydzierżawienia

lub sprzedania

w powiecie Bursztyńskim,

obejmujące jedna do 50 — druga do 100 morgów pszenicznego gruntu. — Bliższa wiadomość u *J. Aurelego Duszyńskiego* w Rohatynie. (66)

DZIERZAWA

Obejmująca ornej ziemi 600 morgów, 170 morgów łąk w dobrej glebie suche. Dochody rocznie 2250 złr. Z bardzo dobremi budynkami. Stacja kolei w miejscu. Do wzięcia od wiosny. Bliższa wiadomość pod adresą: S. P. Lwów poste restante. (29)

Nauczycielka

z wyższem wykształceniem i wieloletnią praktyką, posiadająca gruntownie języki: francuski, niemiecki, polski i muzykę, oraz wszystkie wyższe przedmioty szkolne, mogąca się wykazać wielu chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia na wsi. Bliższa wiadomość. Adm. Kurjera (75)

Drobne ogłoszenia

Doniesienia rozmaite.

Pan, panien wylecza pod dyskrecją z bladaczki, upławów, nadmiaru, ubytku lub patologicznego braku regularności, specjalista chorób płciowych przy ulicy Piekarskiej l 6 parter. Przyjmuje od godz. 1—2 popoł. od 6—7. Na listy zamiejscowe pod adresem „Dzion“ odpowiedź natychmiast. (81)

W większem mieście, przy budującej się koleji jest do sprzedania handel towarów modnegalanteryjnych. Wiadomość w handlu Bystrzonowskiego Lwów (134)

1 Związkowa pracownia stolarska „Zorza“ przy ul. Kopernika l. 17 ma na składzie kilka sztuk gotowych mebli po zadziwiająco niskich cenach. (136)

Dyrekcja kraj. niż. szkoły rolniczej w Jagielnicy poszukuje dobrej **gospodyni** do prowadzenia kuchni na 30 osób, któraby zarazem chciała się zająć praniem bielizny na tyleż osób. [138)

Dla dorosłej panny poszukuje się przy jakiej znanej familji pomieszkanie z wiktem i obsługą, fortepian jest pożądanym. Uprasza się o przesłanie warunków do Adm. „Kur. Lwow“. pod literą R. S.

Z powodu wyjazdu kanapa i 6 fotelików do sprzedania. Wiadomość w biurze J. Mittiga ul. Jagiellońska l. 12. (143)

Piwo bawarskie (Culmbacher Bier] na flaszki i szklanki w handlu St. Wojciechowskiego. [118)

MODES & ROBES

Josephine Pietrańska

Rue Zimorowicza nr. 2. (·9)

Mieszkania i sklepy.

2 duże pokoje, *przedpokoj*, kuchnia, strych i piwnica do wynajęcia od 1 marca b. r. w domu Karola Wernera spadkobierców przy ulicy Czarneckiego l. 12 w oficynach na dole. (141)

3 duże pokoje, nyża, przedpokoj kuchnia i spiżarnia na 1. piętrze z osobnym strychem i piwnicą od 1 marca do wynajęcia przy ulicy Garncarskiej l. 4b. (144)

Pomieszkanie składające się z 9 pokoji w budynku frontowym 7 pokoi w oficynach z kuchnią, wozownią, stajnią i ogrodem, położone przy jednej z najludniejszych ulic; jest zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w biurze adw. dra. Pawła Dąbrowskiego ul. Hetmańska l. 10. [187]

W odnowionej kamienicy przy ul. Zygmuntowskiej l. 12 następujące pomieszkania: na dole: 3 pokoje z kuchnią, 3 pokoje (salon) nyża i kuchnia; na I. piętrze; 4 pokoje (salon) nyża i kuchnia; na II. piętrze: 3 pokoje z kuchnią 3 pokoje (salon) nyża i kuchnia. do wynajęcia.

Do najęcia zaraz I. piętro: 5 pokoji i kuchnia 2 pokoje i kuchnia z kawalerskie, 4 pokoje i kuchnia, II. piętro: 4 pokoje i kuchnia, 5 pokoji i kuchnia, 2 pokoje i kuchnia, 2 pokoje kawalerskie; parter: 4 pokoje i kuchnia 2 wchody. Wiadomość w biurze J. Mittiga ul. l. 12. Jagiellońska (142)

Wydawca: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego.“